

Magdalena Sieniawska
Wydział Fizyki

Kolor już nie jest problemem

Przeciętna kobieta nie ma co na siebie włożyć, a rzeczy wysypują się z jej szafy. Czy nie byłoby wspaniale, gdybyśmy mieli jedną rzecz i sami mogli zaprojektować jej kolor czy wzór, tak by zawsze bluzka pasowała do butów, buty do torebki, a torebka do spódnicy? Rozwiązanie jest proste: substancja, która pod wpływem czynników zewnętrznych (np. naświetlania) zmienia kolor na dłuższy czas. Pomyślmy, jak bardzo byłoby to banalne: idziemy do sklepu, kupujemy kilka rzeczy w jednym kolorze, wracamy do domu, bierzemy specjalną lampkę podłączoną (oczywiście bezprzewodowo) do komputera czy też dobrego telefonu, ustawiamy właściwy kolor i naświetlamy. Malutki laser mógłby służyć do ręcznego wytwarzania skomplikowanych wzorów i detali.

Tę samą zasadę działania można by było zastosować nie tylko w przemyśle tekstylnym, ale także do wszelkiego rodzaju lakierów i farb. Oczywiście jest, że lakier na paznokciach musi pasować do ubioru kobiety, a gdyby jeszcze pasował kolor samochodu, niewątpliwie świat stałby się bardziej estetycznym miejscem. Moglibyśmy zmieniać kolory ścian i mebli w kilka chwil, zamiast organizować remont, który pochłania masę czasu, pieniędzy i nerwów. Niestety, w ten sposób zbankrutowałyby wiele sklepów, designerów i projektantów mody. Z drugiej strony mogliby się przekwalifikować i sprzedawać szablony wzorów, czy po prostu ubrania o ciekawym kroju. Kolejnym problemem mogłaby być słaba pamięć. Wyobraźmy sobie, że zmieniliśmy kolor samochodu kilka chwil temu i właśnie parkujemy na sporym parkingu. Jeśli nie zapamiętamy koloru, będziemy mieć problem z odnalezieniem naszego auta. Poza tym w przypadku kradzieży, ciężko byłoby odzyskać zgubę, bo jedyną poszlaką byłaby marka samochodu i numery rejestracyjne.

Dodatkowo, gdyby taka lampa miała od razu funkcję odświeżania, dezynfekowania i usuwania przykrych zapachów, pranie czy mycie samochodu przestałoby być męczącym zajęciem, a spakowanie się na wakacje ograniczyłoby się do wzięcia kilku ciuchów, laptopa i lampy (która przecież też mogłaby być w składanej, teleskopowej formie, by być jak najbardziej mobilna). Koniec z dźwiganiem ciężkich walizek i limitami bagażu na lotniskach.

Kolejnym zastosowaniem mogłyby być cele militarne - łatwo byłoby zaplanować kamuflaż przed bitwą, czy jakąś akcją wojskową. Wystarczyłoby znać teren i namalować tło na mundurach. Z drugiej strony ktoś, kto potrafi wtapiać się w tło, niczym kameleon, również może być zagrożeniem. Złodzieje i włamywacze mieliby ułatwione zadanie.

Zapewne i studenci znaleźliby zastosowanie: ściągali na plecach kolegi przed nami, o których sam właściciel pleców mógłby nie wiedzieć, czy zabawne rysunki na plecach wykładowcy.

Ostatecznie wymyślenie takiej substancji z pewnością poprawiłoby nasz komfort życia. Niestety też niosłoby za sobą wiele zagrożeń i utrudnień, szczególnie prawnych. Jak z każdą nowością, świat musiałby sporo przemyśleć i zmienić, by przyjąć innowację bez strat.